



Jak corocznie zbliżało się lato, czyli obóz. Wszyscy wiemy, że na każdy obóz trzeba przygotować sprzęt obozowy. Przygotowania rozpoczęły się o wiele tygodni wcześniej. Nasza załoga: Maryś, Daro, Bastek, Hugo już w piątek 18.5. pojechała po łódki do Żukowa, gdzie są przechowywane, i uporała się z tym zadaniem bardzo dobrze. W ciągu półtora godziny przywieźliśmy dwadzieścia łodek. Dla tych, którzy nie wiedzą: transport łodek jest bardzo uciążliwy, ponieważ każdą łódkę trzeba przywiązać „gumicugym”, do wózka i dopiero potem można wyjechać.

Dnia 19 maja 2012 roku o godzinie 8:00 cała drużyna spotkała się przy cieszyńskiej zaprze, gdzie jak corocznie odbywają się prace bosmańskie. Pluskiewki pod dowództwem Fifcza zaczęły naprawiać wiosła. Najpierw było je trzeba potraktować papierem ściernym, a potem pomalować lakierem. Wioseł było bardzo dużo, więc Pluskiewki miały pracę na cały dzień. Akwarium zabrało się do naprawiania łodek. Większość z nich było w dość opłakanym stanie. Najpierw wynieśliśmy wszystkie z „Lodenicy”, na ławkę. Krzysztof kontrolował każdą łódkę i pisał, co trzeba naprawić. Potem nareszcie wzięliśmy się do roboty. Naprawa łodek może здаwać się łatwą, ale tak w ogóle nie jest. Kiedy brusi się łódki, to laminat, z którego są wykonane, ulatnia się i przylepia do skóry i drażni ją. Około godziny 14 Danusia i Ewka przywiozły nam pieczone kurczaki z ziemniakami. To był nasz obiad, który zniknął zaraz, ponieważ wszyscy byli bardzo głodni. Po obiedzie Krzysztof zrobił nam grupowe zdjęcie. Ponieważ harcówki już wcześniej wyremontowaliśmy, Kadra wpadła na pomysł, żeby każdy pomalował swoją stopę farbą i zrobił odcisk na suficie. Potem wszyscy wróciliśmy do pracy. Wieczorem wrzuciliśmy Anetę do zapory, ponieważ miała urodziny. Potem odbyło się ognisko. Szczytem wieczoru było granie piłki nożnej o godzinie 23. Po meczu wszyscy poszliśmy spać. W niedzielę dokonaliśmy pracy i około godziny 12 poszliśmy do domu.

